

Wacław Iwaniuk



Kącik poetycki *KRESOWYCH STANIC* postanowił nie zmieniać, przez pewien czas, swoich fascynacji i zamierza prezentować Czytelnikom następnych poetów z Grupy Literackiej „Wołyń”. Tym razem wybór padł na Wacława Iwaniuka. Być może dlatego, że wspólnie z Józefem Łobodowskim¹ odbywał służbę w podchorążówce przy słynnym 44. Pułku Strzelców Kresowych w Równem. A także dlatego, że podobnie jak jego przyjaciel, wiódł później gorzkie życie z dala od ojczyzny, a jego twórczość także znalazła się w tzw. Polsce Ludowej na komunistycznym indeksie. Ale przede wszystkim dlatego, że Wacław Iwaniuk był w swej emigracyjnej twórczości poetą wybitnym i niezależnym, a pomimo dużej popularności we współczesnych mu środowiskach polonijnych, pozostaje nadal mało znany we własnym kraju.

Nie piję z cudzych warg

Mnie żadne dyktando nie splamiło jeszcze
Nie piję z cudzych warg choćby były kwiatem
W uszach mam własne dzwony, pamięć nimi targa
A słowo powtarza, to co mówi ziemia.

(z tomu *Nemezis idzie pustymi drogami*, 1978)

Wacław Iwaniuk, polski poeta, tłumacz i eseista, urodził się 17 grudnia 1912 r. w Starym Chojnie na Lubelszczyźnie. Do szkoły uczęszczał w pobliskim Siedliszczu, a następnie studiował w Pań-

¹ Kącik poezji – Józef Łobodowski (oprac. M.M.) *KRESOWE STANICE* Nr 4 /2013 (63), listopad 2013

stwowym Seminarium Nauczycielskim w Chełmie. Był uczniem wybitnego polonisty, poety i założyciela chełmskiej „Kamery” Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. W tych latach poznał też Józefa Czechowicza i jego utwory. Osoby te wywarły decydujący wpływ na jego zainteresowanie literaturą i poezją. Pierwsze próby poetyckie Iwaniuka miały miejsce w seminaryjnym kółku literackim, co było częstym zjawiskiem w ówczesnych czasach. Po ukończeniu seminarium i służbie wojskowej w szkole podchorążych w Równem na Wołyniu, studiował w latach 1936-1938 w Warszawie na wydziale prawno-ekonomicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sporadycznie mieszkał w warszawskim gnieździe poetyckim, lubelsko-chełmsko-wołyńskiej cyganerii, wraz z Domińskim, Łobodowskim, Michałskim, Mrozowskim, Piętakiem i innymi „cyganami”, w sublokatorskim pokoju na Dobrej 9. Pokój ten, podobnie jak jego właścicielka, słynna w okolicy z wielu zalet, praczka Rozalia Sawicka oraz jego mieszkańcy, przeszli do historii w wielu utworach literackich², również w wierszach Iwaniuka, Łobodowskiego i Piętaka.

² M.in. Waław Mrozowski, *Cyganeria*, Wydawnictwo Lubelskie 1963. W kilku źródłach napotkano na błędne informacje podające, że tajemnice pokoju przy ulicy Dobrej 9 opisał Zbigniew Uniłowski w popularnej powieści *Wspólny pokój*, na podstawie której powstał w końcu lat 50. XX w. obyczajowy film o tym samym tytule. Tymczasem oba te dzieła przedstawiały stałych i przygodnych sublokatorów pokoju w kamienicy przy Nowowiniarskiej 2, przygarniętych do mieszkania swojej matki przez Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, jednego z poetów warszawskiej „Kwadrędy”. Stanowili oni w większości barwne środowisko literackie Warszawy tworzące towarzyskie, poetyckie konfraternie „Kwadrędy” i „Skamandrytów” oraz okupujące godzinami stoliki w słynnej kawiarni „Ziemiańskiej”. W swojej książce Waław Mrozowski wspomina: „*Dziś zastanawiam się, dlaczego kontakty nasze, pomimo pokrewieństw literackich i społecznych, nas, mieszkańców „wspólnego pokoju” na Dobrej, z innymi mieszkańcami, jakże podobnego „wspólnego pokoju” na Nowowiniarskiej, były zupełnie luźne. Byli przecież tylko o parę lat starsi, a jeśli chodzi o dorobek pisarski, niewątpliwie ważki, swym ciężarem nie przewyższał naszego. Pozostanie to tajemnicą tamtych czasów.*”

W 1936 roku Czesław Janczarski opublikował poemat *Pelnia czerwca* Waława Iwaniuka w formie pierwszego tomiku Biblioteki Grupy Literackiej „Wołyń”. Dwa lata później (1938) ukazał się zbiór wierszy *Dzień apokaliptyczny* wydany nakładem Ferdynanda Hoesicka, jako Arkusz Poetycki nr 5. W okresie warszawskim Iwaniuk pozostawał w kontakcie ze znanym lubelskim poetą Józefem Czechowiczem, którego poznał jeszcze w Chełmie i którego uznawał za światopoglądowego i poetyckiego mentora. Swoje utwory literackie, wiersze, prozę oraz teksty krytyczne drukował w wielu znanych piśmiech tego czasu m.in. w *Kamienie*, *Miesięczniku Literatury i Sztuki*, *Kulturze*, *Okolicy poetów*, *Zwierciadle*, a nawet w *Płomyku* i *Płomyczku*.

I podobnie, jak to było w przypadku milionów Polek i Polaków, istotny wpływ na życie Poety wywarła wojna. Napaść Niemiec na Polskę w 1939 r. zastała Waława Iwaniuka w Argentynie, gdzie przebywał jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych na praktyce konsularnej w Poselstwie Rzeczypospolitej w Buenos Aires. Bardzo szybko powrócił do Europy i zgłosił się, jako ochotnik do Armii Polskiej we Francji. W Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich walczył z Niemcami pod Narwikiem. Aresztowany w Hiszpanii podczas próby przedostania się do Anglii przetrzymywany był przez 2,5 roku w znanym, ze straszliwych warunków jakie w nim panowały, obozie koncentracyjnym w Miranda de Ebro. Po zwolnieniu z obozu (w wyniku tajnych porozumień aliantów z hiszpańskim rządem) w marcu 1943 r. przez Portugalię i Gibraltar dotarł do Anglii i przeszedł wraz z Pierwszą Dywizją Pancerną gen. Maczka jej pełny szlak bojowy – przez Francję, Belgię i Holandię – do Niemiec. Za walki pod Falaise został odznaczony Krzyżem Walecznych. W końcu 1948 r. wyemigrował do Kanady i przez pewien czas pracował jako robotnik w rzeźni w Toronto, a później, aż do wcześniejszej emerytury (w 1975 roku), jako urzędnik w Ministerstwie Sprawiedliwości prowincji Ontario i tłumacz sądowy. W polskim środowisku emigracyjnym w Kanadzie Waława Iwaniuk brał czynny udział w życiu artystyczno-literackim. Był twórcą bądź współorganizatorem rozmaitych inicjatyw kultural-

nych oraz aktywnym działaczem w stowarzyszeniach polonijnych. Należy tu wspomnieć o Konfraterni Artystycznej „Smocza Jama”, Klubie Polskim, Towarzystwie Przyjaciół paryskiej „Kultury”, Polskim Funduszu Wydawniczym, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i Akademii Grydzewskiego. Niezależnie od działań organizacyjnych i stowarzyszeniowych Waław Iwaniuk był aktywnym twórcą. Jego emigracyjny dorobek obejmuje blisko 30 książek, a wśród nich wiele tomów utworów poetyckich m.in. *Czas Don Kichota* (1946), *Dni białe i dni czerwone*, *Milczenia* (1959), *Wybór wierszy* (1965), *Ciemny czas* (1968), *Lustro* (1971), *Nocne rozmowy*, *Nemezis idzie pustymi drogami* (1978), *Kartagina i inne wiersze* (1987), *Powrót* (1989), *Moje obląkanie* (1991), *Zanim znikniemy w opactwie kolorów* (1991), *Moje strony świata* (1994), *W ogrodzie mego ojca* (1998) oraz napisane prozą: *Podróż do Europy. Opowiadania i szkice* (1982) i *Ostatni Romantyk. Wspomnienie o Józefie Obodowskim* (1998). Tłumaczył także wiersze wybitnych poetów amerykańskich i kanadyjskich oraz pisał liczne eseje literackie, recenzje i artykuły krytyczne. Współpracował z paryską „Kulturą” i londyńskimi „Wiadomościami”.

Jak wspomina Piotr Lisiewicz, w 1987 r. ukazał się jedyny w czasach PRL tomik wierszy Waław Iwaniuka. Zbiorek *Kartagina i inne wiersze* wydała podziemna Wolna Spółka Wydawnicza „Komitywa”, która informowała na użytek bezpieczeństwa, że działa „gdzieś w Polsce”. Lisiewicz zauważa, że tytułowy wiersz „Kartagina” „nabiera dla wielu z nas po 10 kwietnia 2010 r. szczególnego brzmienia”:

Kartagina

Dziwny to kraj
Ta nasza Kartagina
Jak medalion wiszący u szyi Bałtyku
A schowany pod butem Rosji

Z niego prowadziły kiedyś
Drogi w Oświecenie
Do Rzymu

Do Florencji
W Norwidowski dom

A dziś
Starym gościńcem
Wiedzie na Syberię

Dziwny to kraj
Smutny to kraj
Ciemny przedsionek

W Azję
W przepaść

Wydany w Bibliotece „WIEZI” w 1989 r. i oznaczony numerem 59 tom wierszy *Powrót*, w wyborze i ze wstępem Marka Zielińskiego, stanowił w sensie symbolicznym i dosłownym powrót twórczości Poety do ojczyzny. Po zmianach politycznych w Polsce Iwaniuk zamieszczał swe wiersze na łamach krajowych pism literackich: „Akcentu”, „Frazy”, „Kresów” „Odry”, „Twórczości” i „Tygodnika Powszechnego”.

Zdaniem krytyków przedwojenna poezja Wacława Iwaniuka znajdowała się pod wyraźnym wpływem „poetyki” Józefa Czechowicza oraz można w niej było rozpoznać „echa” autora „Sklepów cynamonowych” – Bruno Schulza.

W artykule zamieszczonym w „Akcencie” (nr 3, 2002) Edward Zyman, wspomina, że autora „Ciemnego czasu” nazwał prof. Janusz Kryszak „*bezkompromisowym strażnikiem wartości uznanych za fundament ideowo-etyczny emigracji niepodległościowej*”, prowadzącym „*uparty spór z komunizmem, brakiem wolności i całym pojałtańskim porządkiem w Europie*”. A w dalszej części artykułu stwierdza, że: *Wątek polityczny, przewijający się przez wszystkie powstałe na obczyźnie zbiory, dyskurs o Polsce i polskości, powinnościach pisarza i odpowiedzialności intelektualisty to ważny, ale nie jedyny obszar problemów tej inspirującej (...) poezji. Iwaniuk był zawsze wrażliwym na egzystencjalne niuansy lirykiem.*

Również w „Akcencie” (nr 1, 2007) Waldemar Michalski, nawiązując do przywoływanej już w *KRESOWYCH STANICACH* książki Jadwigi Sawickiej (naszym zdaniem unikatowej skarbnicy wiadomości i refleksji na temat „poetyckiego Wołynia”³) zauważył: *Ciekawą sprawą jest ujawnienie przez Sawicką specyficznego wołyńskiego katastrofizmu, obecnego w wierszach m.in. Iwaniuka, Śpiewaka czy Łobodowskiego. Profesor Jerzy Święch wyprowadza go z przeczucia zbliżającej się tragedii, z postrzegania czasu „bez Boga, bez zasad, bez praw”. „Ciemny Wołyń” jako przeczucie jeszcze nieznannej tragedii jawi się tu w obrazach pełnych czerni i nocy, ognia i trupich śladów. Poetyckie wizje senne pełne są jak najgorszych przeczuc. Pamiętajmy, że wiersze te co najmniej o 10 lat wyprzedzają dramatyczne wydarzenia na Wołyniu lat 1943 i 1944.*

W wierszu Iwaniuka zatytułowanym *Ciemność która nas dzieli* czytamy:

Wydał mnie mały ale urodzajny kraj
Gdzie mieszkańcy często zstępują do piekła

Jeden z poetów Grupy „Wołyń” Jan Śpiewak w powojennej, autobiograficznej opowieści⁴ napisał o młodszym koleźce: *„Iwaniuk dojrzewał powoli i powoli też odrzucał postromantyczne ciągoty. Jego długa droga do szorstkiego, białego wiersza jest przekonująca.”*

Wacław Iwaniuk nie powrócił do kraju, chociaż zdążył jeszcze go odwiedzić w 1991 roku. W liście do przyjaciela wspominał o swojej wizycie w Polsce, że: *„chełmska spontaniczność i bezpośredniość reakcji górowały nad oschłym spotkaniem ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego.”* Odszedł od nas 4 stycznia 2001 r. w Toronto. Jeszcze jeden przedstawiciel wrażliwego, romantycznego pokolenia Polaków, których życie połamały obłędne idee niemieckich i sowieckich imperialistycznych totalitaryzmów XX wieku. Jego prochy zostały sprowadzone kilka lat później przez przyjaciół do

³ Jadwiga Sawicka *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999

⁴ Jan Śpiewak *Przyjaźnie i animozje*, PIW Warszawa 1965, str. 359

Polski. Na płycie rodzinnego grobu w Siedliszczu wyryto werset z wiersza Poety: „**Wyniany – wróć**”.

Nie plamiąc się brudnym słowem

Nareszcie mogę powiedzieć wszystko od A do Z
nie plamiąc się brudnym słowem.

Nie mogę wam przyrzec radosnej lektury
ani odpoczynku nad książką moich wierszy.
Chciałbym by zdania te były łagodniejsze
ale nie mogę się zmusić.

Tak bardzo wierzę w to co mówię
że gotów jestem poddać się próbie ognia

Słowo raz powiedziane pozostanie
i będzie świecić lub kopcić
uzdrowiać lub czadzić całe pokolenia

Ode mnie przeto zależy jak zakiełkuje i co wyda
apostołów czy zauszników.

Ruchome piaski pod stopą
To żadna dla mnie nowina
choć wśród Kainów i Abel się zdarza.
Usunięte z oczu szkielety pomordowanych
dalej wołają o sprawiedliwość.

Zatruta jest nasza ziemia.

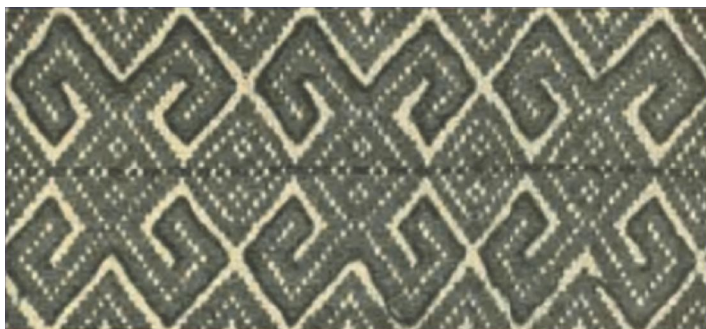
Epilog

Wróć do domu, wejdę do pokoju,
przez pusty próg, drzwi i martwe ściany.
Na oknie znajdę brudny stygmat łoj
i w bielmie pajęczyny, widma starych ram.
Tutaj siedziała Matka. Stołu nie ma,
a zamiast ławy pręga na podłodze.
Jakby ją wlekli za jej siwe włosy,
a potem wchłonął piec. Popiół i noc!

Po drugiej stronie, w wypłówałym drzewie,
zwrócony twarzą, czytający z oczu,
w krzesle pogiętym bólami starości
siedział, trzymając Biblię w dłoni – Ojciec.
Krzesło odeszło spopielone łącno
próbie płomieni poddano treść słowa,
Ojcu, gdy bronił mojej Matki,
żołnierz roztrzaskał kolbą głowę.



Ex Libris Wacława Iwaniuka (zaprojektował Stanisław Michał Gliwa)



Haft wołyński, wieś Milatyn, powiat Zdobunów (Rocznik Wołyński VII 1938)

(oprac. M.M.)